

BRIGGS

PATRICIA



ALFA I OMEGA



fabryka słów
www.fabrykaslow.pl

WILCZY TROP

De gustibus non est disputandum

Fahrenheit Crew



Patricia Briggs

Wilczy trop

Tłumaczenie: Dominika Schimscheiner

Fabryka Słów

Lublin 2013

stron: 432

cena: 37,90 zł

Podobno o gustach się nie dyskutuje. Podobno. Nie ma również możliwości, żeby ludzie byli całkowicie jednomyślni i – co już całkowicie wykluczone – by identyczne odczucia towarzyszyły im podczas oglądania filmu czy też czytania książki. Niech więc czytelnika niniejszej recenzji nie zniechęca fakt, że pierwsze dziesięć stron najnowszego dzieła pani Briggs przeczytałam w grobowej ciszy, po czym zapłakałam nad swoim ciężkim losem recenzenta.

Bohaterką książki „Wilczy trop” jest wilkołaczka Anna z chicagowskiego stada, którego przywódcą jest podły i okrutny Leo. Swoją podwładną traktuje bardzo źle, a do tego przymyka oko na liczne brudne sprawy pozostałych członków stada. Chicago nierządem stoi, ale tylko do momentu, w którym szef wszystkich amerykańskich wilkołaków przysyła swojego syna, Charlesa, by ten zrobił ze stadem Leo porządek. Nie trzeba być Nostradamusem, by przewidzieć, że biedna, uciemniona Anna zakocha się w silnym i sprawiedliwym Charlesie. Oczywiście z wzajemnością. Jak zwykle w takich historiach bywa, zakochana para nie będzie miała zbyt wiele czasu na wymianę czułości, ponieważ tuż obok czai się wróg. A zadaniem wroga jest przeszkodzić w rozkwicie pięknego, szlachetnego uczucia.

Po raz kolejny okazuje się, że połączenie bajki o Kopciuszku z trudnym w realizacji romansem

krwiożerczych i długowiecznych (oczywiście) bestii doskonale się sprawdza w literaturze adresowanej do rozhisteryzowanych nastolatek. Mechanizm jest prosty, z powodzeniem stosowany przez S. Meyer oraz rzesze jej naśladowców, więc dlaczego miałby nie zadziałać w przypadku wilkołaków P. Briggs? Najwyraźniej działa, i to świetnie. Anglojęzyczne recenzje z blogasków miłośniczek wampirów i wilkołaków są niezwykle entuzjastyczne, więc nasze rodzime nastolatki też pewnie zachwyci cudowna historia wielkiej miłości pary wilkołaków. W tym miejscu chciałam pochwalić robotę tłumaczki, która próbowała okiełznać bezrefleksyjny słowotok autorki. Nie do końca się udało, ale dzieło finalne jest przecież mocno uzależnione od materiału wyjściowego. Tłumaczka nie mogła dowolnie modyfikować truizmów wypisywanych przez autorkę. Dobrze jednak, że te mądrości i prawdy życiowe są przynajmniej wygłaszane w miarę poprawnym językiem. A to już coś.

Literatura nigdy nie składała się wyłącznie z dzieł najwyższego lotu. I bardzo słusznie. Nie każdego musi zachwycać fantastyka naukowa czy kryminał z polityczną intrygą w tle. Czy nam się to podoba, czy nie - istnieją na świecie setki tysięcy osób płci żeńskiej, które czytają z wypiekami na twarzy ckliwe romanse z naiwną fabułą. Nie podejmuję się rozstrzygania, czy to dobrze, że w ogóle czytają, czy jednak niekoniecznie. Ograniczę się jedynie do gorącej zachęty kierowanej do romantycznych dziewcząt: gimnazjalistki, marsz do księgarni! Będziecie zachwycone.

Ja niestety nie byłam.

Jagna Rolska